

ŁÓDZKIE

Echa

WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta od godz. 8 rano do 4 po poł. Administracja czynna od godz. 8 rano do 7 wiecz. bez przerwy.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 3 po południu.

Wychodzi o godz. 2-iej po poł.

Echa walki z terrorystami.

Partja komunistyczna Polski przyznaje się oficjalnie do łączności z trzema schwytanymi terrorystami.

Z Warszawy telefonują:

Wczoraj ukazały się kolportowane na przedmieściach Warszawy odezwy zatyłowane „Komunistyczna Partja Polski” (sekcja międzynarodówki kom.) podpisane zaś przez komitet centralny komunistycznej partji Polski oraz komitet centralny związku młodzieży komunistycznej.

Odezwa ta wyraźnie stwierdza, że ujęci po krwawej walce terroryści należą

do związku młodzieży komunistycznej i drży burżuazja przed gniewem i siłą proletariatu, bo na miejsce tych trzech przyjdą tysiące i setki tysięcy, które wreszcie

Odezwa zawiera pogróżki: „Niech

rozbiją... i t. d.

Na zakończenie idą zwykle wykrzyki niki.

Odezwa ta jest stwierdzeniem, że istnieje zorganizowana bojówka komunistyczna. Groźny zaś ton i pogróżki w odezwie wydanej wspólnie przez dwie organizacje komunistyczne — świadczą, że komuniści zamierzają i u nas stosować metody krwawego teroru.

Spalona fabryka Adolfa Szpila przy ul. Kopernika 53.



W dniu wczorajszym o godzinie 5 i pół po południu wybuchł groźny pożar przy ulicy Kopernika 53, gdzie w nie ruchomości należącej do S. Trubowicza, mieści się fabryka Adolfa Szpila. Ogień wybuchł w przedalni od iskry z motoru, zapaliły się gremple. Ogień natrafiwszy na łatwopalny materiał rozszerzał się z ogromną szybkością. Grozę sytuacji powiększała okoliczność, że wskutek paniki, jaka wybuchła i gęstego dymu nie zdołano za trzymać motorów. Zajęły się pasy transmisyjne, które odlatując, przeniosły pożar na drugie piętro. Po dwugodzinnnej akcji pożar zdołano stłumić. Spłonął całkowicie dach, piętra zostały zalane wodą. Straty dość znaczne.

Pożar samochodu.

W dniu dzisiejszym, na ul. Piotrkowskiej, najludniejszym punkcie przy zbiegu z ul. Dzielna, tuż obok sklepu bławatnego Heimana zaszedł wypadek pożaru samochodu inż. Holtza, który tylko dzięki sprzyjającym okolicznościom nie pociągnął ofiar w ludziach.

Samochód ten, wskutek wadliwego mechanizmu eksplodował z ogromnym hukiem, przyczem słup ognia i gęstego dymu zapelniał całą ulicę.

Przerażeni przechodnie z pobliskich telefonów zaalarmowali Straż Ogn. Ochotniczą, która momentalnie, przybyła na miejsce w sile dwóch Oddziałów i przy pomocy przyrządów z płynami chemicznymi ogień momentalnie stłumiła.

Poparzony lekko został mechanik samochodu. Wehikul spalil się zupełnie. W chwili, gdy to piszemy, szkielet spalonego samochodu został już zabrany i ruch na ulicach przywrócony.

Gielda

Pierwsza przedg. warszawska.

Belgia	24,18
Holandja	208,80
Londyn	26,27
Nowy-York	5,17
Paryż	24,51
Praga	15,41
Szwajcaria	100,95
Sztokholm	140,55
Wiedeń	73,10
Włochy	19,21

Druga przedg. warszawska.

Nowy-York	5,22 1/2
Tendencja dla dolara mocniejsza.	

Przedgielda gdańska.

Złoty	99,00
Warszawa	99,00
Dolar	5,17
Przekaz na Warszawę	5,18

Niemcy żądają zwołania konferencji międzynarodowej, na której chcą podważyć traktat wersalski.

Wręczenie odpowiedzi Niemiec. — Ambasador Hoesch u p. Brianda.

Paryż, 21 7. Ambasador niemiecki Hoesch zjawił się wczoraj o 5-iej po południu na Quai d'Orsay i wręczył p. Briandowi odpowiedź Rządu Niemieckiego na notę w sprawie układu o bezpieczeństwie.

Ambasador niemiecki odbył następnie naradę z p. Briand'em trwającą prawie trzy kwadranse.

POWIADOMIENIE RZĄDU ANGIELSKIEGO.

Londyn, 21 7. Ambasador niemiecki Schamer zjawił się wczoraj w Foreign Office i wręczył Rządowi Angielskiemu odpis odpowiedzi Rządu Niemieckiego wręczonej dzisiaj w Paryżu.

WRAŻENIA WE FRANCJI.

Paryż, 21 7. Według zapowiedzi urzędowej odpowiedź niemiecka będzie jutro wieczorem doreczona przedstawicielom dzienników i ukaże się pojutrze w rismach. Mimo to przynoszą dzienniki już dzisiaj wiadomość o pewnych szczegółach odpowiedzi niemieckiej, stwierdzając że nota niemiecka jest bardzo obszerna, bo obejmuje 7 stron druku.

Matin zapewnia, że Rząd Niemiecki w swej odpowiedzi stara się wykazać konieczność zwołania Konferencji Mocarstw, gdyż tylko w drodze ustnej wymiany zdań osiągnąć będzie można zbliżenie tak ważne dla przyszelego ukształtowania się stosunków

Inne pisma potwierdzają to doniesienie Matina.

Petit Parisien zapewnia, że nota niemiecka, którą natychmiast poczęto na Quai d'Orsay rozpatrywać, odzwierciedla różnicę zdań, jaka wyloniła się w łonie Rządu Niemieckiego co do treści odpowiedzi. Petit Parisien przewiduje konieczność dłuższych rozmów dyplomatycznych między Francją, Anglią i Belgią, zanim Francja będzie mogła odpowiedzieć Rządowi Niemieckiemu. W końcu ogólne wrażenie jakie, wywołała w Paryżu nota niemiecka ujmuje Petit Parisien w stwierdzeniu, że najprawdopodobniej główne zarysy zamierzonego układu o bezpieczeństwie w najlepszym razie dopiero z końcem roku bieżącego będą ustalone.

PRZEWIDYWANIA DŁUGICH NARAD DYPL. WOCYNCH.

Londyn, 21 7. W kołach politycznych zapewniają, że nota Niemiec nie posunęła sprawy układu o bezpieczeństwo na przód. Spowodować ona musi długie narady między Londynem, Paryżem i Brukselą, a wobec tego nie jest rzeczą prawdopodobną, by Niemcy już we wrześniu bieżącego roku mogły wstąpić do Ligi Narodów. Chociaż Niemcy nie proponują bezpośrednio zwołania konferencji, to jednak taka konferencja wydaje się koniecznością nieodzowną i zapewne nie będzie mogła odbyć się prędzej jak z końcem października b. r.

NADZIEJE NIEMIECKIE.

Berlin, 21 7. W kołach politycznych, powiadomionych o zapatrywaniach Rządu Niemieckiego zapewniają, że większość Rządu Niemieckiego jest bezwarunkowo za zwołaniem konferencji w sprawie układu o bezpieczeństwie, a Rząd Niemiecki przez swych przedstawicieli dyplomatycznych wpływać będzie w Paryżu, Londynie i Brukseli na zwołanie faktycznej konferencji. Optimizm kół rządowych pod tym względem tak daleko sięga, że koła te oczekują zwołania konferencji już z końcem sierpnia bieżącego roku.

Tych różnorodnych nadziei nie podzielają jednakowoż koła polityczne niemieckie.

Rzemiosło a moda.



O czem myśli prasa polska?

Próby kompromisu z Niemcami za wszelką cenę, ze strony niektórych polskich „rycerzy przemysłu”, gotowych za pieniądź sprzedać siebie i naszą niezależność gospodarczą, miały i mają ostatecznie miejsce. Stwierdziliśmy to pierwszy publicznie, teraz to samo potwierdza „Kurier Poranny”:

Rokowania handlowe polsko-niemieckie weszły w stadium zdające się wykluczać możliwość szybkiego ich zakończenia, odkąd w rządzie niemieckim — być może nie bez winy delegacji polskiej w Berlinie, oraz części prasy krajowej (np. artykuły p. Diamanda), utrwalono się przeświadczenie, że można, przy pewnej stanowczości, narzucić Polsce traktat kapitulacyjny. Jest wprost uderzającą ta bezczelność z jaką Niemcy nastawiały na udzielenie im daleko idących przywilejów, nie dając wzajemnie nawet możliwości korzystania z przedtraktatowego status quo. Bardziej uderzający był jednak fakt, że zjawili się w Polsce odpowiedzialni ludzie, którzy zupełnie na serio zaczęli traktować propozycje niemieckie jako nadające się do dyskusji i z którymi trzeba było polemizować i udawadniać, że... mają w tych rzeczach zbyt mało przygotowania aby mogli zabierać głos. Jakże są oni dalecy od tego aby zozumieć, że to nawet co już ofiarowywała delegacja polska przekracza maksimum ustępstw, na jakie pozwala sytuacja gospodarcza państwa

—s:—

„Rzeczpospolita” udawadnia, że marzenia „Wyzwolenia” o stworzeniu bloku lewicy, są w obecnej chwili bardziej iluzoryczne, niż kiedykolwiek przedtem.

Wspomnieliśmy niedawno o uchwałach Rady Naczelnej „Wyzwolenia”, polecającej zarządowi stronnictwa wszczęcie rokowań z pokrewnymi ugrupowaniami w celu utworzenia polskiego Bloku Lewicy, najpierw wyborczego, a potem i... rządowego.

Któż to wysuwa ideę Bloku, a więc dostosowania programów i harmonizowania współpracy ludzi?

Stronnictwo w Polsce najbardziej zanarchizowane, bez jasnej myśli politycznej i bez szefów: zbiorowisko prostactych agitatorów (w typie p. Smoły lub Sanojcy), wśród których chadzają luzem, ze smutkiem na czole, dawni „zaraniarze” (pp. Poniatowski, Woźnicki, Rudziński) lub taki p. Jan Dąbski, zupełnie izolowany i przeżuwający obecnie jakieś hasła chłopskiej klasowości.

Z czego zbudować Blok Lewicy? Rację zupełną ma p. Niedziałkowski, kiedy powiada w „Robotniku”, że nasza lewica przeżywa „głęboki kryzys ideowy”. Rację ma „Głos Prawdy” kiedy stwierdza to samo. Ale trzeba stąd wyprowadzić wniosek: Blok Lewicy jest dziś w Polsce mrzonką. Gdyby powstał nawet na wybory — rozpadłby się zawsze po nich, nie byłby zdolny wytworzyć żadnego Rządu na większości oparte go.

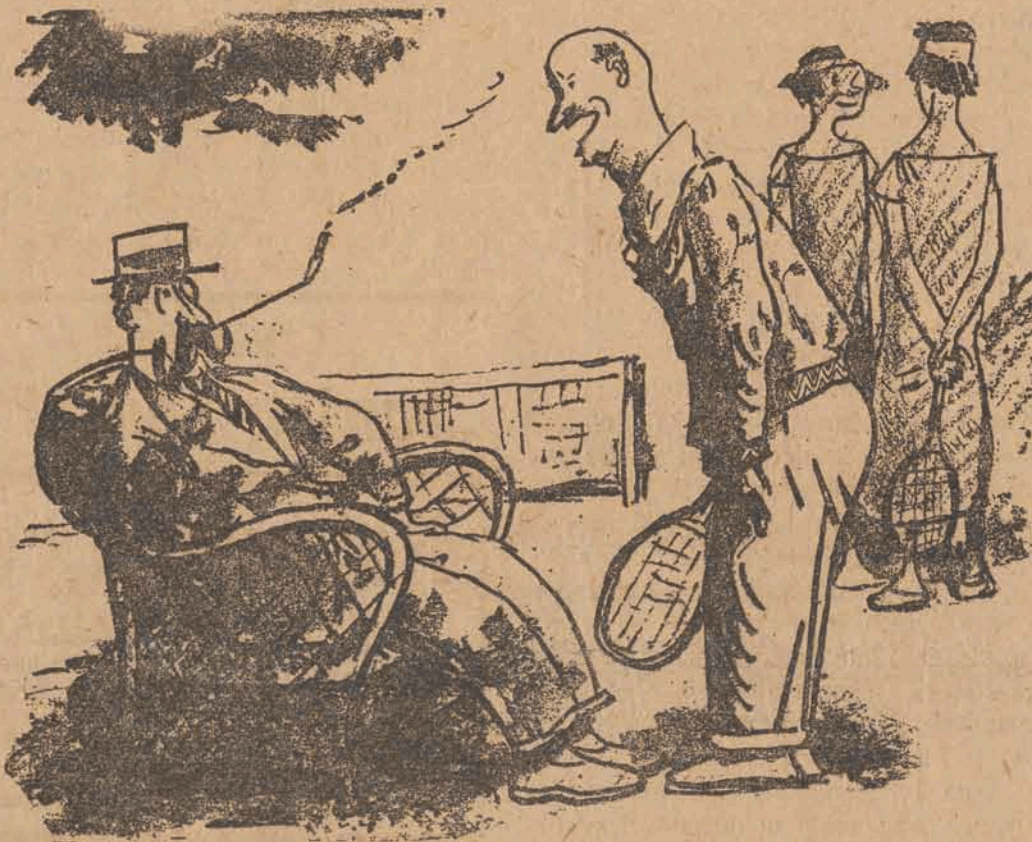
Albowiem w Polsce trwały Rząd parlamentarny — w przyszłym Sejmie — wylonić będą mogły tylko stronnictwa środka.

Polska, która zawsze szła za wzorem Francji, przechodziła kolejno wszystkie wybryki i upadki nie tylko rzemiosła ale i mody. Z samego „Pana Tadeusza” Mickiewicza dowiadujemy się o tej manji naśladowczej, panującej w Polsce z początkiem XIX stulecia.

Dziś w wolnej Polsce prawie 250 lat po ponownym zatwierdzeniu cechów, przeżywa rzemiosło nowy okres formowania się i modernizowania w sensie ogólnoeuropejskim. Rzemieślnik zaczyna znowu, jak za starodawnych czasów, różnić się zasadniczo od robotnika, ale i od fabrykanta, jako wszechstronny artysta, ale specjalizowany w jednym kierunku, jako czynnik postępu i kultury.

—x—

Złośliwy.



A: — Widzi dobrodziej, spóźniłem się tylko na zawody tenisowe w Wimbledon, a byłbym z pewnością wziął nagrodę.
B: — Tak, tak, naturalnie, nagrodę „dobrej nadziei”.

Odpreżenie w stosunkach Sowietów do mocarstw zachodnich.

Taktyka niewykonalnych obietnic poskutkowała raz jeszcze.

Z Moskwy donoszą: W sowieckich kołach dyplomatycznych z zadowoleniem stwierdzają odpreżenie, które miało nastąpić w ostatnich dniach w stosunkach Sowietów do państw zachodnich. Zaznaczają, że dawny, już tyle razy wypróbowany przez Sowiety, system zalecanek: niewykonalnych obietnic miał i tym razem poskutkować. Nie wyrzekając się faktycznie swej pracy przewrotowej na terenie chińskim i marokańskim, Sowiety zdołały — zdaniem tych kół — uniemożliwić zrealizowanie pogroźek Anglii.

Wedle nadeszłych do Moskwy relacji Krassina i Rakowskiego, pomyślny wzrost w opinii Francji znalazł ostatnio jaskrawy wyraz w postanowieniu rządu francuskiego o wydaniu Sowietom t. zw. „floty Wrangla”, znajdującej się w Bizercie. Wydanie to, — mające doniosłe znaczenie wojskowo-polityczne, gdyż stwarza przewagę Sowietów na Morzu Czarnym, — zostało ostatecznie zdecydowane przez specjalną komisję, wyznaczoną z ramienia rządu francuskiego i nastąpi już w dniach najbliższych. Również w sprawie dawnych długów rosyjskich nowe instrukcje Krassina miały się spotkać z

przychylnym stanowiskiem finansowych kół francuskich tak, że porozumienie przy biera coraz bardziej konkretne kształty. W stosunku do Anglii wykorzystano ciężkie przesilenie gospodarcze, oraz rosnące bezrobocie, które — jak nie bez ironji zaznacza prasa sowiecka, — zmusza rząd Baldwina do bardziej przychylnego traktowania propozycji Rakowskiego, mającego w swej tece zamówienia dla przemysłu angielskiego w kwocie 15 milionów funtów szterlingów.

Natomiast wywołała w kołach sowieckich silne zaniepokojenie wiadomość o budowie przez Anglię nowych baz morskich na Bałtyku (na estońskich wyspach Dago i Oesel. Rakowskiemu natychmiast polecono zbadać w drodze oficjalnej plany angielskie co do hegemonii na Bałtyku, oraz dać do zrozumienia rządowi angielskiemu, iż Sowiety bynajmniej nie mają zamiaru zrezygnowania z „przysługującego” im tam stanowiska.

Licząc jednak, że „wyjaśnienia” rządu Baldwina wytworzą grunt dla polubownego załatwienia tej kwestji podziału wpływów angielsko-sowieckich na morzu Bałtykiem.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych!

Od czasów Ludwika XIV we Francji datuje się upadek mody w sensie degeneracji i zwyrodnienia. Moda zmienia coraz to szybciej formy i kształty szat codziennych i czyni praktyczność odzieży wręcz przeciwnie: niepraktyczną i uciążliwą. Kostjum H-szpana ówczesnego był tak urozmaicony, że wymagał wielogodzinnego przygotowania. Z przedstawień teatralnych znamy te olbrzymie koła sztywnych falban dokola szyj, te pantofle półmistrzowej długości, te jedwabne dziesięć krotne zafaldowane krótkie spodnie i te peruki olbrzymiej długości, które później wynosiły do 5 funtów ciężaru wraz z pudrem. Oto przeniosła się moda za czasów Ludwika XIV jeszcze przed wielką Rewolucją do stolicy Francji Paryża i od tego czasu pozostał Paryż centralą międzynarodowej mody. Moda francuska owych czasów przekracza wyobraźnię nowoczesnego człowieka. Ówczesni gogusie ubrani byli w same falbanki i koronki; nic w ich ruchach i odzieży nie było naturalnem, były to istne chodzące kostjomy i szaty, wobec których bliździe najfantastyczniejszy kostjum nowoczesnej kobiety. Na koniec przyłożył sobie taki gogus jeszcze sztuczny warkocz i nosił go w chwilach nieobserwowanych w woreczku. Stąd pochodzi u nas w Polsce dość często spotykane nazwisko żydowskie Puderbeutel, jak wogóle w nazwiskach żydów polsk., przybyłych z Niemiec lub nazwanych (właściwie mówiąc przezwanych) przez niemieckich urzędników według własnego widzimisię, tkwi dużo pozostałości starodawnych rzemiosł i mody.

Dopiero w XIX stuleciu gęsta atmosfera zwyrodnienia i mody zaczyna się rozjaśniać. Przyczyniła się do tego przede wszystkim francuska i amerykańska rewolucja. Franklin przybrał w nowopowstałych Stanach Zjednoczonych skromne ubranie kwakerów, a za nim całe społeczeństwo amerykańskie; zaś pod gilotyną francuskiej rewolucji odpadły wraz ze zdegenerowanymi głowami i przestarzałe peruki. Prawie przez 50 lat później jeszcze miotala się starodawna moda; miotala się też i rzemiosło pod wpływem rewolucyjnych zmian całego ustroju socjalnego, pod wpływem nowej ery fabrycznej. Dawniejszy ustrój cechów stracił grunt pod nogami i rację bytu i zaczął się na nowo i w nowy sposób organizować. Odzież stała się coraz to prostsza, przede wszystkim odzież męska przybrała kształty coraz to więcej praktyczne i pospolitsze, a działanie mody przeniosło się prawie wyłącznie w dziedzinę odzieży kobiecej. Znowu wziął tu górę smak francuski, który dotychczas panuje, chociaż i inne centra jak Wiedeń i Berlin mają swe silne wpływy.

Natomiast rozciągała moda swe macki nie tylko jak dawniej na odzież, ale też na wszystkie inne dziedziny życia codziennego, w których właśnie rzemiosło gra dominującą rolę. Nie trzeba chyba podkreślać, że niema rękodzieła, któreby nie liczyło się ze smakiem swej klienteli, smakiem, który nie jest już tylko wybrykiem chwilowej zachcianki, lecz w którym tkwi w najważniejszej części jakaś praktyczna inowacja. W innych zaś dziedzinach naturalnie panują jeszcze lokalne zamiłowania, z którymi rzemiosło nie mniej się liczy. Bierzmy np. handel dewocjonaljami; znam tu jest, że prawie każda okolica polska ma swoje osobne upodobania. wiec rzemieślnik

